



### III

## Eucharystia: fundament życia duchowego

#### Z Ewangelii wg. św. Jana (6, 51-58)

*Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata». Sprzecjali się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać [swoje] ciało do spożycia?» Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki»*

Tłumy, które zbliżają się do Jezusa, są świadkami cudu rozmnożenia chlebów i ryb. Jest to jeden z największych cudów, który pozytywnie zaskakuje, a reakcja jest po ludzku równie zrozumiała: lud jednoczy się, szukając Jezusa, by ogłosić go królem. Jednak, mimo że byli świadkami wstrząsającego wydarzenia, niewiele rozumieli z Jego misji. Zaskoczeni Jego odmową zdają się chcieć Go sprowokować: «Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba» (J 6, 30-31). Jezus przyjmuje wyzwanie, obiecuje chleb, który «życie daje światu» (J 6,33), zarazem ukazując postać, oblicze tego chleba: jest to Jego ciało i krew.

Tylko wspólnota chrześcijańska, która stała się świadkiem Zmartwychwstania, w pełni zrozumie bogactwo tego daru i rozpozna Go przy łamaniu chleba (por. Łk 24). I od tego momentu każdy człowiek poszukujący prawdy o sobie, czujący ciężar i rozczarowanie na swojej drodze życia, ci, którzy potrzebują słów życia wiecznego, wszyscy wierzący w Chrystusa, będą mogli Go odnaleźć i spotkać się z Nim w Eucharystii, która nadaje cielesną treść życiu ducha.

Godne sprawowanie nabożeństw eucharystycznych, cisza i adoracja podczas nawiedzania naszych kościołów, uważne i czynne uczestnictwo we Mszy świętej, należą do misji Grup Modlitwy. Comiesięczna adoracja, która jest jednym z zasadniczych elementów naszej duchowości, może mieć różne formy i czas, ale musi coraz bardziej stawać się miejscem, gdzie z pokorą i wiarą powtarzamy: «Daj nam dzisiaj chleba naszego powszedniego i spraw, abyśmy jedli Twój chleb i pili Twoją krew, aby żyć na wieki».

#### Z listu Ojca Pio do Giuseppiny Morgera

(Najśłodszy Bóg, List do Giuseppiny Morgera str. 89-90).

*Jezus pragnął, aby nie tylko mu współcześni, ale także wszyscy jego wyznawcy przez następne wieki mieli udział w tak wielkim darze. Pamiętamy o najśłodszej obietnicy, złożonej nieco wcześniej w tych czułych słowach: „Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka, nie zostawię was sierotami, ale będę z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Przypomnijmy sobie jeszcze raz inne pamiętne słowa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Pamiętając, mówię dziś, o obietnicach miłości wobec swoich uczniów, przed opuszczeniem Wieczernika, aby udać się do Ogródu Oliwnego, powierza Apostołom*



pełnię kapłaństwa, które miało być przez święcenia udzielane i przekazywane innym aż do skończenia wieków.

Jego słowa: "To czynicie na moją pamiątkę" zapewniły uniwersalność daru we wszystkich miejscach i czasach. Wypełnił miłosne pragnienia swego najświętszego Serca, mówiąc również, że znajduje rozkosz w przebywaniu między synami ludzkimi.

Moje córko, czyż nie zgodzimy się z umiłowanym Apostołem, który w uniesieniu zachwytu oznajmia dostęp do miłosierdzia tego Boskiego Odkupiciela dla ludzkości „do końca ich umiłował”? Czyż bowiem Święta Eucharystia nie jest wynagrodzeniem, które zawiera w sobie każdą łaskę? Co ja mówię? Najświętsza Eucharystia jest nie tylko dopełnieniem innych Jego darów, ale jest nowym i szczególnym darem Jego niezmiernego miłosierdzia dla nas, ponieważ Jezus, dając się człowiekowi jako pokarm i napój, utożsamia się z nim przez najdoskonalsze zjednoczenie, jakie może mieć miejsce między stworzeniem, a Stwórcą; wraz z najświętszym człowieczeństwem daje mu niezliczone zasługi nabyte na tej ziemi; daje mu swoją boskość z nieprzebranymi skarbami Jego Mądrości, Jego Wszechmocy, Jego Dobroci.

### **Trawiący ogień**

W Listach Ojca Pio Eucharystia jest opisywana jako uprzywilejowane miejsce, w którym doświadcza on owoców swojego życia w zjednoczeniu z Bogiem. W obliczu pokusy zaniedbania codziennej komunii świętej, 20 czerwca 1910 roku Ojciec Pio napisał: «I jak w takim razie, mój Ojczy, mógłbym żyć, nie przyjmując Jezusa choćby jednego poranka?» (Ep. I, str. 185).

W marcu 1911 r. wyznał, że poszedł odprawić Mszę św. nawet z gorączką: «Jestem tak głodny i spragniony przed Jego przyjęciem, że prawie umieram z braku tchu. I właśnie dlatego nie mogę nie zjednoczyć z Nim, czasem z gorączką, czuję się przymuszony iść i karmić się Jego ciałem». (Ep. I, str. 216).

Jezus Eucharystyczny jest kochankiem, który otwiera głęboką ranę (por. Ep. I, str. 316) w sercu Ojca Pio, jego serce czuje się przyciągane przez siłę wyższą i płonie trawiącym ogniem; jest także pocieszycielem i obrońcą. Obecność Jezusa w Eucharystii jest źródłem pokoju i harmonii: «Wszystkie straszne duchy, które diabeł wprowadza do mojego umysłu, znikają, gdy z ufnością oddaję się w ramiona Jezusa. Jeśli więc jestem z Jezusem ukrzyżowanym, to znaczy, jeśli medytuję Jego mękę, cierpię ogromnie, ale jest to ból, który czyni mi wiele dobrego. Cieszę się pokojem i ciszą, której nie da się wytłumaczyć» (Ep. I, str. 216).

Te same mistyczne dary otrzymane przez Ojca Pio w tym okresie podkreślają, jak Pan posługuje się właśnie sakramentem Eucharystii jako miejscem swoich najważniejszych i najbardziej intymnych objawień, począwszy od wymiany serc, poprzez ekstazę, aż po stygmaty, które mają miejsce podczas dziękczynienia po Mszy świętej.

W pewnym momencie jednak dostrzega się zmianę: Jezus nie jest już pocieszycielem, ale sam prosi o pocieszenie i współdziałanie Ojca Pio w swojej miłości i całkowitej ofiarnej dla ludzkości.

### **Na Mszy świętej, jako ofiara miłości**

W Listach Ojciec Pio ośmiokrotnie składa siebie w ofierze w różnych intencjach: za grzeszników, za dusze czyścicowe, za potrzeby prowincji, za swoich kierowników duchowych, w intencji zakończenia wojny światowej... Aby od razu wyjaśnić, jak poważna jest dla niego ta ofiara, zacytujmy odpowiedź, jakiej udzielił jednej ze swoich córek duchowych, która zapytała go, czy ona również mogłaby złożyć siebie w ofierze za grzeszników: «Jeśli chodzi o pozwolenie, o które mnie prosiłaś, aby złożyć siebie w ofierze za twoich braci, to w tej chwili nie mogę na to pozwolić. Przypomnij mi później, a wtedy zobaczymy, co trzeba zrobić dla Pana» (Ep. III, str. 247).

Wobec tak wielkiej powagi widzimy bardzo doniosłe rozumienie tej ofiary. Przyjrzyjmy się jej bliżej. Oczywiście, zgodnie z mentalnością swoich czasów, Ojciec Pio oddaje siebie jako ofiarę w kontekście swojej choroby: w czasie pobytu w rodzinie przeczuwa i oczekuje śmierci; ten fakt



skłania go do nadania głębokiego znaczenia swoim cierpieniom i połączenia ich z cierpieniami Chrystusa. To właśnie wtedy głęboka miłość do Chrystusa Ukrzyżowanego przeradza się w poczucie jedności, które można dzielić z Nim, zwłaszcza z Jego misją odkupieńczą, i to właśnie dlatego, gdy po raz pierwszy składa siebie w ofierze, czyni to za grzeszników i za dusze czyścicowe. Później jednak dochodzi do zmiany treści jego ofiary. Prawdziwe cierpienie nie będzie już tylko fizyczne, ale będzie polegało głównie na tej fazie oczyszczenia-izolacji, charakterystycznej dla odosobnienia mistyków, którzy z jednej strony odczuwają silne przyciąganie ze strony Boga, a z drugiej zdają się być przez niego odpychani.

Inicjatywa Boga nie jest postrzegana tylko jako interwencja łaski, ale staje się interwencją pedagogiczną, to Jezus wprowadza Ojca Pio w tajemnicę swojej ofiary. Można by powiedzieć więcej: ta ofiara ma swoją precyzyjną rytualność. To Jezus wybiera Ojca Pio na ofiarę i ustanawia Eucharystię jako miejsce tej ofiary.

Wyrażeniem «upodobnić się do Chrystusa» Ojciec Pio streszcza całą postawę ofiary, która zarówno naśladuje Chrystusa w Jego ofierze, ale także w samotności Krzyża, która każe mu wołać «Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił».

Ikona tej ofiary są stygmaty: według tego, co pisze w liście z 22 października 1918 roku, stygmaty zadają mu rany o wiele głębsze, niż te widoczne na ciele. Tajemnicza postać «wypełnia nieubłagane swoje dzieło, z nad wyraz silną udręką duszy». Ojciec Pio czuje w pełni siłę tego Boga, który go kocha i oddala go od siebie, i woła: «Mój Boże! Twoje karcenie jest sprawiedliwe, a Twój sąd słuszny, ale okaż mi na koniec miłosierdzie. Panie, zawsze będę Ci powtarzał z Twoim prorokiem: Nie karć mnie, Panie, w Twoim gniewie i nie karz mnie w Twej zapalczowości!». (Ep. I, str. 1095).

W innym liście, do Giuseppiny Morgera, Ojciec Pio dokładniej opisuje to działanie Boga: «Jezus niech Cię błogosławi, niech zawsze będzie najwyższym Królem Twojego serca i niech traktuje Cię tak, jak Mu się podoba, wspierając Twoją duszę w bardzo ciężkich próbach duchowych, które choć dotkliwe, są próbami miłosnymi, a nie mściwymi, ponieważ nie ma w tobie niczego, za co Pan miałby Cię karać, a co jest w innych ludziach, za których złożyłaś siebie w całopalnej żertwie ofiarnej!». (Najsłodszy Bóg. List do Giuseppiny Morgera, str. 185).

### ***Centrum życia naszych Grup***

Gdy ktoś szedł pożegnać się z Ojcem Pio, często był proszony o wyjazd po porannej Eucharystii. Msza św. była dla niego centrum i szczytem istnienia, cały jego dzień był podporządkowany porannej celebracji.

Jan Chryzostom mówi: «Dziełem Chrystusa jest uwolnienie ludzi od zepsucia grzechu, ale zapobieganie ponownemu upadkowi do poprzedniego stanu nędzy należy do troski i wysiłków apostołów». Istotnie, jego msza miała na celu zjednoczenie się z Chrystusem, aby przez modlitwę Kościoła zstąpiła na świat łaska Bożego miłosierdzia.

Od początku udział w comiesięcznej Mszy św. i adoracji eucharystycznej był znakiem rozpoznawczym Grup Modlitwy i do dziś wyróżniają się one tym fundamentalnym wyborem. Przed oczami mamy modlitewną postawę Ojca Pio, uwiecznioną na wielu fotografiach podczas popołudniowego błogosławieństwa eucharystycznego.

Wszystkim przypominamy jego słowa do bł. Marii Gargani, które mogłyby stanowić prawdziwy program życia eucharystycznego: «Trwaj, moje dziecko, bez lęku, aby zatopić się w tej tajemnicy miłości i smutku, tak długo, jak podoba się to Jezusowi. Ten stan jest zawsze przejściowy: przyjdzie boska pociecha, pełna, niepodważalna. Kontynuuj, moja dobra córko, w tym stanie cierpienia modlitwę za wszystkich, a szczególnie za grzeszników, aby zadośćuczynić za tak wiele przewinień wyrządzonych Boskiemu Sercu. Wydaje mi się, że pewnego dnia złożyłaś siebie jako ofiarę za grzeszników: Jezus usłyszał twoją modlitwę, przyjął twoją ofiarę. Jezus dał ci łaskę, abyś mogła udźwignąć to poświęcenie. Cóż, nabierz odwagi jeszcze trochę: nagroda jest już niedaleko».

Papież Franciszek mówi: «Spotkanie z Jezusem w Piśmie Świętym prowadzi nas do Eucharystii, w której to samo słowo osiąga swoją największą skuteczność, ponieważ jest Ona realną obecnością



żywego Słowa. Tam jedyny Absolut otrzymuje najwspanialsze uwielbienie, jakie można Jemu oddać na tym świecie, ponieważ to Chrystus ofiaruje samego Siebie. A kiedy przyjmujemy Go w Komunii św. odnawiamy nasze przymierze z Nim i pozwalamy Mu na coraz pełniejsze wypełnianie Jego przemieniającego działania» (Adhortacja Apostolska *Gaudete et exsultate*, punkt 157).

Eucharystia to Wielkanoc, to odnowienie ofiary i przymierza z Bogiem, ale to także Boże Narodzenie, to odnalezienie w nas tego oblicza Jezusa, który jest Żyjącym, to kontemplacja Jego słabości, który postanowił przyodziać się w naszą nędzę, aby uczynić nas silnymi i hojnymi; to dzielenie się z Nim słowami psalmu: «Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiaty, lecz otwarłeś mi uszy; całopalenia i żertwy za grzech nie żądałeś. Wtedy powiedziałem: «Oto przychodzę; w zwoju księgi o mnie napisano: Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę, a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu» (Ps 40,7-9).

### **Nocna adoracja**

Ojciec Pellegrino Funicelli, który właśnie przybył jako młody kapłan do San Giovanni Rotondo, zaciekawiony tym, co mówiono o Ojcu Pio, szukał sprzyjającej okazji, aby być świadkiem jakiejś wizji lub ekstazy Ojca Pio. Tak więc w nocy, tuż przed tym, jak święty zakonnik udawał się na modlitwę na chór, ukrywał się w ciemności, ale był regularnie zauważany i odsyłany z powrotem do łóżka przez Ojca Pio. Po kilku nieudanych próbach został sprowokowany: „Chcesz mieć wizję Jezusa? Tak? A więc kontempluj ze mną Tabernakulum”.

Minuty mijały, ale nic się nie działo, ciemność kościoła, sen i nieprzywykłość do tak długiej nocnej modlitwy zrobiły resztę: oczy się zamknęły i, najpierw głowa, a potem nogi zaczęły się chwiać „aż - kontynuuje opowieść - upadłem jak sterta złomu na podłogę, o wiele za miękko dla moich ciężkich i zmęczonych kości”. Uśmiechając się, Ojciec Pio odesłał go do łóżka, zapewniając, że Boga nie spotyka się tak łatwo w wizjach i ekstazach, ale na kolanach, w ciszy i przygotowując się do przyjęcia Go w Eucharystii.

### **Msza św. Ojca Pio**

Ci, którzy udawali się do San Giovanni Rotondo, aby uczestniczyć w sprawowanej przez niego Mszy św., by prosić go o radę lub wyspowiadać się, dostrzegali w nim żywy obraz Chrystusa cierpiącego i zmartwychwstałego. Na twarzy Ojca Pio jaśniał blask zmartwychwstania. Jego ciało, naznaczone «stygmatami», było świadectwem głębokiej więzi między śmiercią a zmartwychwstaniem, cechującej tajemnicę paschalną. Dla błogosławionego z Pietrelciny uczestnictwo w męce było doświadczeniem szczególnie dojmującym: specjalne dary, jakie zostały mu udzielone, oraz towarzyszące im cierpienia wewnętrzne i mistyczne sprawiały, że przeżywał udręki Chrystusa całym sobą i w każdej chwili, z niezmienną świadomością, że „Kalwaria jest górą świętych” (JAN PAWEŁ II, *Homilia beatyfikacja Ojca Pio*, 2 maja 1999 roku).